Nakład 20.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 167. Sosnowiec, wtorek 25 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

O co chodzi oskarżycielom b. ministra Czechowicza.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) W związku z mającym się odbyć procesem dnia 26 b. m. w sprawie b. ministra Czechowicza podajemy w skróceniu akt oskarżenia, który zarzuca b. ministrowi p. Gabryjelowi Czechowiczu, że począwszy od kwietnia 1927 r. wydawał pieniądze nieprzewidziane w budżecie i nieuchwalone przez sejm.

Sejm został poinformowany przez najwyższą izbę kontroli państwa, że prowizoryczne obliczenia z dnia 15 czerwca 1928 r. wykazały przekroczenia budżetowe, sięgające 562 mil. Prezes n. i k. państwa, p. Wróblewski ostrzegł b. ministra Czechowicza w sprawie przekroczeń, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

W listopadzie 1928 r. komisja budżetowa domagała się przedłożenia ustawy o dodatkowych budżetach. Aczkolwiek dnia 28 listopada t. r. b. premjer Bartel przyrzekł ustawę tę przedłożyć, jednakże tego nie uczynił.

Gdy ustawa ta nie została wniesiona do 10 grudnia 1928 r., wicemarszałek sejmu p. Woźnicki ostrzegł, że jeżeli począwszy od 18 lutego ustawa o dodatkowych budżetach w ciągu 7 dni nie zostanie wniesiona do komisji budżetowej, minister Czechowicz zostanie pociągnięty przed trybunał stanu.

Przemysłowcy niemieccy w Warszawie

Przyjadą również do Katowic.

WARSZAWA, 24.6. (wł.) W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy wycieczka przemysłowców niemieckich, z prezesem związku Heidrichem na czele. Wśród uczestników wycieczki znajduje się również przedstawiciel niemieckiego związku rolników. Wycieczka zwiedziła w dniu dzisiejszym bank polski, fabrykę Lilpopa ltd., wieczorem podejmowana była przez warszawską izbę przemysłową.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą po zatem Lwów, Kraków i Katowice.

Zaznaczyć należy, iż poraz pierwszy przybywa do Polski niemiecka wycieczka przemysłowców od czasu rozpoczęcia pertraktacyj handlowych polsko niemieckich.

Z posiedzenia rady ministrów.

P. Lamot został wojewodą pomorskim.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) Rada ministrów załatwiła dziś cały szereg spraw personalnych między innemi nominację p. Lamota na wojewodę pomorskiego.

Pozatem minister komunikacji p. Kühn wygłosił referat o taryfach kolejowych, a minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski — o polityce zbożowej.

Oficer zabił oficera.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) W Zegrzu pod Warszawą zdarzył się dziś tragiczny wypadek.

Oficerowie pierwszego pułku wojsk łączności, kpt. Hontarib i porucznik Szpotański zabawiali się w strzelanie do wróbli.

W pewnej chwili rewolwer por. Szpotańskiego zaciął się. W czasie naprawy rewolweru nastąpił wy strzał i kula ugodziła stojącego obok kapitana Hontariba, który padł trupem na miejscu. Por. Szpotański został z rozkazu prokuratora aresztowany.

Zajścia na granicy bułgarskiej.

SOFJA, 24. 6. Z nad granicy bułgarsko jugosłowiańskiej donoszą o nowych starciach i niepokojach.

Koło wsi Wrabcza posterunek jugosłowiański zastrzelił z odległości 50 metrów 4 bułgarów wśród nich jedną kobietę, którzy chcieli przekroczyć granicę do Bułgarji.

W tym samym dniu pod Strezimirowcami patrol jugosłowiański miał ostrzeliwać bułgarską placówkę graniczną, przyczem jeden żołnierz bułgarski został ranny.

Dzienniki żądają skierowania tej sprawy do ligi narodów.

Bohaterski wilk morski

wyratował trzy osoby.

KOPENHAGA, 24. 6. W porcie Stubbenköbing runął w morze podczas wyładowywania z okrętu samochód osobowy, w którym znajdowały się trzy osoby.

Jeden z obecnych przy katastrofie marynarzy bez namysłu wskoczył w odmęty i przez rozbite w samochodzie okno zdołał wyciągnąć najpierw jedną osobę, poczem dał drugi raz nurka i wydobył na powierzchnię dwu dalszych pasażerów. Jednego z wyratowanych nie zdołano już przywrócić do życia.

Bohaterskiemu majtkowi zgotowała publiczność owację.

Powrót p. prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 24. 6. (wł). Dziś wieczorem powrócił do Warszawy z objazdu ziem wschodnich p. prezydent Rzplitej. Pan prezydent odbył drogę z Kowla do stolicy samochodem.

Kradzież radu

za 40.000 złotych.

WARSZAWA, 24. 6. (wł). W szpitalu czerwonego krzyża w Warszawie dokonano kradzieży radu, wartości 40.000 zł. Złodziej bojąc się schwytania podrzucił epruwetkę z cennym pierwiastkiem w ogólnej ubikacji, gdzie ją znaleziono.

Nadir Chan oblega Kabul.

PESZEWAR, 24. 6. Według ostatnich doniesień marsz wojsk Nadir Chana na Kabul jest w pełnym toku.

Nadeszły nawet niepotwierdzone dotychczas urzędowo wiadomości, że Hab'bullah zamknął się w Kabulu, a armja Nadir Chana przystąpiła do regularnego oblężenia stolicy.

Wiadomość tę potwierdzałby fakt, że radjostacja w Kabulu przerwała działanie.

O klęsce samozwańczego emira zdecydowała wielka bitwa, w czasie której Habibullah stracił 3.000 żołnierzy, 5.000 karabinów ręcznych i 12 karabinów maszynowych.

Rozruchy głodowe

w Kronsztadzie i Petersburgu.

MOSKWA, 24. 6. Rozruchy, spowodowane fatalnemi stosunkami aprowizacyjnemi w Kronsztadzie i Petersburgu, powtórzyły się wczoraj znowu. Tłum, doprowadzony głodem do rozpaczy, zdemolował w Kronsztadzie dwa sklepy, a w Petersburgu jeden. Dokonano 53 aresztowań.

Znowu jedno miasto legło w gruzach.

WELLINGTON, 24. 6. Jeszcze nie ochłonęła ludność Nowej Zelandji z przerażenia wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło południową część wyspy, gdy wczoraj dały się ponownie odczuć silne wstrząsy.

Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w okolicy miasta Murchisos, które całe legło w gruzach. Ilość ofiar w ludziach jest bardzo mała, gdyż mieszkańcy w ciągłej obawie powtórzenia się wstrząsów nie powrócili jeszcze do opuszczonych niedawno mieszkań.

Straty materjalne są olbrzymie. Nowe wstrząsy spowodowały niestycha ą panikę wśród ludności całej wyspy.

Hiszpański samolot leci do Ameryki.

MADRYT, 24. 6. Wiadomości o locie transatlantyckim lotnika hiszpańskiego Mello Franco na »Numantii« nadchodzą bardzo skąpo, przyczem nie można ostatecznie stwierdzić ich prawdziwości.

W dniu wczorajszym nadeszła do Madrytu wiadomość, podana przez urzędnika radjostacji w Horcie na Azorach, jakoby lotnik wylądował na jednej z wysp Azorskich.

Inna wiadomość mówi, że »Numantia« opuściła się w pobliżu Azorów na morze, poczem samolot miano przyholować do jednego z portów azorskich.

Zaczerpnięte w ministerstwie spraw zagranicznych informacje stwierdzają obecnie kategorycznie, że Mello Franco na Azorach nie wylądował. W obawie, że »Numantia« uległa katastrofie rząd hiszpański wysłał na przeszukanie miejsca ewentualnej katastrofy cztery torpedowce i dwie eskadry wodnopłatowców.

Krwawa masakra na czarnym wiecu.

NOWY JORK, 24. 6. W nowojorskiej dzielnicy murzyńskiej Harlem doszło do krwawych starć.

Tłum murzynów wpadł do sali, w której odbywał się wiec stronnictwa, założonego przez wygnanego ze Stanów znanego »Czarnego Chrystusa« i »Prezydenta republiki afrykańskiej«, Garveya. Murzyni, poniesieni podzwrotnikowym temperamentem politycznym, poczęli się wzajemnie niemiłosiernie masakrować.

Przybyła na miejsce na samochodach pancernych policja z karabinami maszynowemi zdołała przy pomocy granatów gazowych uspokoić wzburzonych polityków.

Na placu boju pozostało kilkunastu ciężko rannych. Zdemolowana doszczętnie sala przedstawia widok godny pożałowania.

Mandżurja zbroi się przed możliwością inwazji sowieckiej.

LONDYN, 24. 6. Na wczorajszem posiedzeniu rady wojennej mandżurskich generałów w Mukdenie postanowiono zmobilizować 4 dywizje piechoty, dwie dywizje konnicy, szereg oddziałów technicznych i artyleryjskich nad granicą wewnętrzną Mandżurji z uzasadnieniem, że grozi inwazja czerwonej armji sowieckiej do Mandżurji. Pozatem rada wojenna postanowiła zająć się kwestją wschodnio-chińskiej kolei i ewentualnie zaaresztować sowieckie udziały tej kolei.

Amanullah płakał przy odjeździe z Bombaju.

BOMBAY, 24.6. W chwili odjazdu z Bombaju króla Amanullaha rozegrały się dramatyczne sceny pożegnania ze świtą, która towarzyszyła eks-królowi. Żegnając brata swego Inajatullaha, Amanullah wybuchnął płaczem.

Czy Ojciec św. jest chory?

RZYM, 24.6. Odwołanie zapowiedziane na dzień św. Jana wyjścia papieża z Watykanu, wywołało zaniepokojenie oraz szereg pogłosek związanych ze stanem zdrowia ojca świętego. Pomimo usilnych starań z różnych stron, nie udało się dotąd niczego konkretnego w sprawie tych pogłosek dowiedzieć. Nie ulega wątpliwości, iż w ostatnich kilku dniach, papież odwiedzany był kilkakrotnie przez lekarzy.

Dziennikarze, którzy usiłowali dowiedizeć się czegoś za pośrednictwem szefa kuchni papieskiej spotkali się z zawodem, albowiem służba kuchenna nadzorowana jest przez trzech mnichów, którzy prawdopodobnie złożyli przyrzeczenie milczenia. Ojciec święty liczy 72 lat.

Wielki proces komunistyczny w Rumunji.

59 osób na ławie oskarżonych.

BUKARESZT, 24.6. W lipcu rozpocznie się przed sądem okręgowym w Timiscara rozprawa sądowa przeciwko 59 komunistom, oskarżonym o wywołanie rozruchów dnia 7 kwietnia r. b. W procesie tym zeznawać będzie 110 świadków. Przez wzgląd na tak wielką ilość uczestników procesu, obrady nie będą mogły się odbywać w sali sądowej, której rozmiary nie pozwalają na pomieszczenie tylu osób. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawa sądowa przeciwko komunistom odbędzie się w wielkiej sali kasyna oficerskiego, lub też w sali rozpraw sądu wojennego. Opinja rumuńska oczekuje początku sensacyjnego tego procesu z wielkiem zainteresowaniem.

Pierwszy chiński teatr w Rosji.

MOSKWA, 24.6. W tych dniach odbyło się w leningradzkim „Domu Narodów Wschodu“ uroczyste otwarcie pierwszego w Rosji chińskiego teatru narodowego. Zespół teatru tego rekrutuje się z pośród przebywających w Leningradzie robotników i studentów chińskich, wśród których znalazło się nawet kilku byłych aktorów.

Na inauguracyjnem przedstawieniu wystawiono pojedńcze akty z trzech sztuk chińskich: „Biały tygrys“, „Wojująca księżna“ i „Słońce prawdy“. Wszystkie role, a więc i kobiece, wykonują w teatrze chińskim mężczyźni.

Karty aprowizacyjne dla... koni.

MOSKWA, 24.6. Kryzys aprowizacyjny w Rosji zaczyna dawać się we znaki już i zwierzetom domowym. Jak donosi leningradzka „Krasnaja Gazeta“ w Leningradzie zaprowadzone zostaną kartki na paszę dla koni, a więc na owies, sieczkę, siano i t. p.

Rada naczelna związku kupiectwa żydowskiego w Polsce.

WARSZAWA, 24. 6. W lokalu związku kupców odbyło się posiedzenie prezydjum rady naczelnej związków kupiectwa żydowskiego w Polsce. W obradach uczestniczyli: prezes rady naczelnej b. senator A. Truskier, poseł W. Wiślicki, poseł K. Eisenstein (Lwów), wiceprezes łódzkiej izby przemysłowo-handlowej dr. J. Sachs (Łódź), dyrektor centrali związku kupców inż. M. Zajdenman, radca prawny centrali związku kupców adw. J. Kaliski, sekretarz L. Zundelewicz.

Na zebraniu omawiano sprawy podatkowe, eksportowe, stosunek handlu do kartelizacji przemysłu i t. d.

Zwołanie plenum rady naczelnej względnie zjazdu ogólno - kupieckiego uchwalono odłożyć do jesieni.

Warszawie grozi strajk fryzjerów.

WARSZAWA, 24.6. Warszawie grozi strajk fryzjerów, przyczem ustalono fakt, że na 1000 właścicieli zakładów fryzjerskich tylko 264 zgodziło się na podpisanie nowej umowy zbiorowej.

Problem polskiego Bałtyku.

Dwaj ludzie mają w lipcu zwiedzić południowo-wschodnie wybrzeże Bałtyku: król szwedzki Gustaw i przewodniczący rady komisarzów sowieckich Rykow.

Obaj będą w Tallinie i Rydze.

Wytrawny sportowiec, znakomity znawca gry tenisowej i golfa, który gra również dobrze dyplomatycznemi piłkami, udaje się, jak zapewniają szwedzkie dzienniki, w podróż wypoczynkową po skandynawskim ongiś Bałtyku.

Obecny układ sił politycznych nad tem morzem wykazuje barwną mozaikę: Finlandja, R. S. S. R., Estonja, Łotwa, Litwa, Prusy niemieckie, wolne miasto Gdańsk i posiadłości Rzeczypospolitej od jeziora Żarnowieckiego do Helu.

Przytem pamiętać należy, iż Estonja, Łotwa i Litwa nie posiadają żadnej floty wojennej, zaś Finlandja i Polska tworzą dopiero pierwsze swoje eskadry małych jednostek bojowych, jak torpedowce i krążowniki drugiej klasy.

Rosyjska flota bałtycka jest w obecnej chwili całkowicie uzbrojona zarówno pod względem bojowym jak i co do nastrojów wśród czerwonych marynarzy.

Niemiecka znów flota wojenna prawie całkowicie zatopiona przez admirała von Reuthera przed dziesięciu laty, jest w tej chwili prawie urojoną wielkością

W tych warunkach przewaga floty bałtyckiej Szwecji występuje całkiem wyraźnie.

Wizyty króla Gustawa mają więc duże znaczenie polityczne, a dla Polski — w szczególności.

Zważywszy przytem wyraźnie filogermańskie nastroje w polityce Szwecji oraz żywą wymianę towarową między Szwecją a Niemcami (drzewo, ruda manganowa, telefony, elektromotory), sądzimy, iż najbliższa przyszłość przyniesie znaczne przesunięcia nad Bałtykiem.

Zadaniem dyplomacji polskiej będzie w najbliższej przyszłości przeciwdziałanie porozumieniu niemiecko szwedzkiemu i wytworzenie możliwości sojuszu polsko-szwedzkiego.

Szybka rozbudowa miasta i urządzeń portowych w Gdyni wywołuje szczere zdumienie, a pośrednio i uznanie niemieckie dla tej twórczej, celowej pracy.

Niedawno prezydent gdańskiego senatu dr. Sahm w swojej ostatniej mowie politycznej wskazuje wyraźnie na zabójczą wręcz dla Gdańska konkurencję Gdyni.

Już dziś oceaniczne statki do 20 tysięcy ton swobodnie wchodzą do wewnętrznego basenu polskiego portu.

O tem wszystkiem należy informować Szwecję, o tem wszystkiem trzeba przekonać sąsiada w najlepszym wypadku obojętnie nastrojonego.

Jakie są ku temu środki?

Różne — odpowiadamy — ale wszystkie powinny być propagandowe.

To jedna sprawa.

Druga kwestja wynika z wieści o zamierzonej wizycie władcy R. S. S. R. Rykowa na Łotwie i w Estonji.

Waluta sowiecka jest obecnie zachwiana i rząd sowiecki rozumie gospodarczą konieczność wzmożenia eksportu zboża już w nadchodzącej kampanji...

Może w samem państwie pięcioramiennej gwiazdy zabraknąć chleba, ale nie można przecież kapitulować i przyznawać się do zupełnego dyletantyzmu.

Tak przynajmniej rozumuje W. C. I. K. rosyjski.

Może dlatego Rykow udaje się do burżuazyjnych państewek, w których granicach są dziś porty zbożowe dawnej carskiej Rosji — Rewel (Tallin), Ryga, Windawa i Libawa.

Dwie linje kolejowe: Windawo - Rybińska i Libawo - Romieńska służyły niegdyś wyłącznie prawie do transportowania zboża z nadwołżańskiego kraju i żyznej Ukrainy.

Dziś trzeba wskrzesić carskie tradycje eksportowe.

Z tranzytu zboża sowieckiego mogą wyniknąć znaczne zyski i dochody dla zarządów kolejowych w obu państewkach nadbałtyckich.

Wiadomo zaś, że porozumienie gospodarcze ułatwia obecnie sojusze polityczne.

Łotwa i Estonja mogą okazać się w najbliższej przyszłości całkowicie uzależnionemi od Sowietów i zdaje się przewidująca dyplomacja szwedzka pragnie temu przeciwdziałać.

Podobnem musi być z natury rzeczy stanowisko polskich czynników dyplomatycznych, a wspólny w danym wypadku kierunek wysiłku politycznego potęguje możliwość sojuszu polsko-szwedzkiego.

Tego wymaga, powtarzamy, polska racja stanu nad Bałtykiem.

Marszałek Piłsudski reprezentantem interesów dzieci.

Jak to już donosiliśmy w ubiegłą sobotę, odbyło się trzecie doroczne posiedzenie rady naukowej wychowania fizycznego. Zebranie prowadził osobiście przewodniczący rady p. minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zabrał głos przewodniczący rady, marszałek Piłsudski, który wygłosił referat o kształceniu instruktorów wychowania fizycznego.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego w strzeszczeniu brzmi, jak następuje:

Jeśli wziąłem na siebie referat, związany z wychowaniem fizycznem, to tylko dlatego, że tyczy się to działu pracy szanownego pana ministra oświecenia. Bałem się, że jeżeli tego nie wezmę, to nie będzie on poruszony. Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdania, jako człowiek, który nigdy nie zajmował się wychowaniem fizycznem, wygłaszam zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci. To jest pierwsze. Natomiast drugą rzeczą jest pewna obawa, którą żywię. Mamy tu do czynienia z rzeczami zupełnie nowemi, zupełnie niestosowanemi w naszym kraju, a wiadomo jest, że rzeczy nowe łatwo ulegają w Polsce prawom projektomanji i nowości skąd wynikają wkońcu rzeczy trudne do zrozumienia. Z chwilą, kiedy dotkniemy szkolnictwa, ta druga prawda urasta ogromnie, na znaczeniu. Nie ma bowiem silniejszego systemu programu w szkole i nawet wojsko może pozazdrościć tego systemu programu, jaki jest w szkołach.

Nie mogę nie zacząć przedewszystkiem od przymusu indywidualizacji, indywidualizacji przedewszystkiem dla młodszych klas i dla młodszych dzieci. Próba jakiegokolwiek upodobnienia w wychowaniu fizycznem do programu naprz. łaciny, t. zn. oparcie się na tem, co było przedmiotem jak iść dalej, nie wytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszego wieku.

Drugą indywidualizacją, na którą bardzo silnie zwróciłbym uwagę, jest pewna niejednakowość typów wychowania fizycznego w stosunku do większych miast, miast mniejszych i wsi. Otóż o ile w tych zagadnieniach istnieje brak indywidualizacji, to brak ten — zdaniem mojem — byłby ogromnie szkodliwy. I tu obawiam się wprost podciągnięcia pod pewien strychulec sprawy wychowania fizycznego, a nie zapominajmy, że podciągnięcie pod pewien przymusowy strychulec szeregu zagadnień jest pewną tendencją szkoły.

Uwagi te nie są ani krytyką, ani chęcią zmniejszenia wartości prowadzonej pracy.

Muszę jednak zaznaczyć, że myśląc o tym nowym przedmiocie, jakim jest wychowanie fizyczne, które już daje tak piękne rezultaty, boję się, ażeby w swoim dalszym rozwoju nie stało się czemś dodatkowem, podczas gdy w istocie powinno ono być podciągnięciem i nauczycieli i dzieci po pewnych rzeczy koniecznych. Uważam więc wynalezienie miernika w tej dziedzinie za rzecz pierwszorzędnej wagi i dlatego przygotowałem wniosek, w którym proszę, aby rada naukowa określeniem minimum, o którem mówiłem się zajęła.

Egzaminy konkursowe na politechnikę warszawską.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów przy wstąpieniu na politechnikę warszawską — towarzystwo bratniej pomocy studentów politechniki warszawskiej — urządza, wzorem lat ubiegłych, kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia br. i trwać będize około miesiąca

Na kursie wykładać będą inżynierowie, asystenci i dyplomaci politechniki.

kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych na poszczególne wydziały — dla których będą potworzone oddzielne grupy.

Wykłady będą się odbywać codziennie przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązania zadań.

Opłata za cały kurs wyniesie około 50 zł.

Zapisy i informacje u kierownika kursu od 1-go lipca r. b. we wtorki i piątki w godzinach 3—4 i pół po poł. (Koszykowa 80), zaś w ciągu sierpnia codziennie w tych samych godzinach. Piśmiennych informacji udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

OSWIATA i SZKOLNICTWO w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministerjum W. R. i O. P. wydało obecnie p. t. „Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej“ broszurkę, która ma na celu poinformowanie ogółu o tych niezmiernie żywotnych kwestjach. Książeczka ta, zredagowana z wielką starannością przynosi na 139 str. małego formatu obfity materjał, przedstawiony zwięźle, przejrzyście i przystępnie.

Po zarysie rozwoju szkolnictwa w Polsce od średniowiecza do 1918 r., i historji organizacji w ciągu ostatniego dziesięciolecia następuje cały szereg rozdziałów, tyczących poszczególnych stopni szkół i zagadnień oświatowych.

Cytujemy tu kilka ogólnych danych statystycznych. Ochronek posiadamy 1430, korzysta z nich 83.912 dzieci w wieku od 4 — 7 lat, zakłady te są utrzymywane przez samorządy przeważnie lub osoby prywatne, państwowych istnieje tylko kilka, mających służyć jako typ innym. Sił pedagogicznych dostarcza 7 seminarjów ochroniarskich państwowych i tyleż prywatnych. Szczególna uwaga władz oświatowych poświęcona została szkolnictwu ogólnemu. Procent dzieci w wieku szkolnym, które korzystają z nauki, wzrósł w latach 1921 — 1928 z 66,2 do 92,8 proc.

Jedną z najbardziej palących kwestji w zakresie realizacji powszechnego obowiązku szkolnego jest zagadnienie budownictwa szkolnego. Dla osiągnięcia zamierzonych celów trzebaby w ciągu 20 lat wybudować powyżej 100.000 izb szkolnych, co wymaga nakładu kilku miljardów złotych.

Szkół średnich, ogólnokształcących posiada Polska stosunkowo więcej niż inne państwa, liczba ich wynosi 794 z 209.194 uczniów, w tem 270 szkół państwowych, 65 samorządowych i 459 prywatnych. Szczupła natomiast wydaje się liczba tak potrzebnych państwu szkół zawodowych — 198 państwowych i 300 prywatnych lub samorządowych z ogólną liczbą uczniów 59014.

Ministerjum pamiętając o tem, że poziom szkół zależny jest w głównej mierze od dobrego przygotowania materjału nauczycielskiego, poświęca pilną uwagę kształceniu i dokształceniu nauczycieli, zwiększając z roku na rok liczbę sił kwalifikowanych. Dla rozwoju nauki polskiej duże znaczenie ma praca ministerjum, które popiera twórczość naukową drogą subsydjów na studja, wydawnictwa, instytuty, organizacje, bibljoteki it.d. Podobnież opiekę rozciąga nad sztuką i kulturą artystyczną. Dalsze rozdziały poświęcone są oświacie, pozaszkolnej, wychowaniu fizycznemu i szkolnictwu mniejszości narodowych. Encyklopedyczn ta broszurka, która przez swą treść i formę opracowania powinna zainteresować każdego, jest świetnym komentarzem dla zwiedzających pawilony ministerjum W. R. i O. P. na P. W. K. Eksponaty i ta broszurka uzupełniają się wzajem i tworzą razem wyrazisty obraz naszej pracy w dziedzinie oświatowej.

Unifikacja organizacyj rolniczych w woj. kieleckiem.

Wdniu 21 b. m. odbyły się posiedzenia zarządów woj. związku kółek rolniczych i rady towarzystw rolniczych woj. kieleckiego.

Do południa obydwa zarządy obradowały oddzielnie w swoich lokalach. Pierwszy pod przewodnictwem prezesa Juraszka, drugi pod przewodnictwem Krzysztofa ks. Radziwiłła.

Rezultatem narad była wyrażona gotowość, przeprowadzenia unifikacji organizacyj rolniczych na terenie województwa kieleckiego, zaczem wypowiedziały się obydwa zarządy zaznajomiwszy się ze statutem nowej organizacji „centralnego tow.“, „organizacji“ i kółek rolniczych“.

W wyniku narad wyłoniono komisję porozumiewawczą do której, wydelegowały: rada towarzystw rolniczych księcia Radziwiłła, Tomasza Kozłowskiego i S. Kotarskiego.

Wojewódzki zaś związek kółek rolniczych delegował — prezesa Juzaszka, Andrzeja Walerona i Durę.

Komisja porozumiewawcza zebrała się i odbyła pierwsze posiedzenie, powołując dodatkowo do komisji dyrektora banku rolnego pana Zdzisława Czałbowskiego oraz koop tując pp. Rakowskiego i Borkiewicza i naznaczając następne posiedzenie na dzień 28 czerwca, w którym to dniu, spodziewać się należy, ukończenia pertraktacyj unifikacyjnych.

Nowy generał armji zbawienia w Anglji.



Generał Higgins (z małżonką), który po śmierci gen. Bodthy objął dowództwo nad armją zbawienia w Anglji.

O regulację płac w przemyśle metalowym.

W ub. niedzielę w związku na Pogoni odbyła się konferencja zarządów, delegatów i poborców związku metalowców Z. Z. P. i chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego z Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie wysuniętej regulacji płac w przemyśle hutniczym i metalowym.

Na konferencji tej zapadła następująca uchwała:

Wobec wysunięcia regulacji płac w przemyśle hutniczym i metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz z powodu odmownej odpowiedzi komisji pracy przy t-wie przemysłowców na wysuniętą regulację płac, tudzież, z powodu niewyznaczenia do obecnej chwili konferencji pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracobiorców, konferencja wyżej wspomniana domaga się od pana inspektora pracy wyznaczenia terminu konferencji w sprawie regulacji płac do dnia 26 czerwca r. b. włącznie.

O ile w wyżej podanym czasie nie będzie wyznaczony termin konferencji, robotnicy w dniu 27 czerwca r. b. przystąpią zbiorowo do interwencji w dyrekcjach poszczególnych zakładów pracy, by tym sposobem wywrzeć nacisk na pracodawców z powodu lekceważenia wysuniętej regulacji płac i niewyznaczenia terminu konferencji.

Strzelający osobnik na Pogoni.

Policja rozwiązuje tajemniczą zagadkę.

Do podkomisarjatu na Pogoni zgłosił się p. Stefan Wałek (Florjańska 11) i opowiedział dyżurnemu przodownikowi o zadziwiającej historji, jaka go spotkała przy zbiegu ulic Zielonej i Poprzecznej.

Mianowicie p. Wałek stał sobie najspokojniej na rogu tych ulic, gdy nagle podszedł ku niemu jakiś nieznany osobnik i po krótkiej wymianie zdań strzelił w kierunku p. Wałka trzykrotnie, raniąc go w rękę poniżej łokcia.

Zanim postrzelony i jacyś przygodni przechodnie zdążyli się zorjentować, nieznajomy zbiegł i zniknął w zaułkach.

Policja biedzi się obecnie nad rozwiązaniem zagadki, a lekarz orzeknie czy rana, zadana p. Wałkowi pochodzi istotnie od kuli rewolwerowej.

Policja zapobiegła strasznej zbrodni w Sosnowcu.

Wczoraj zdarzyła się tragikomiczna historja jednej ze znanych osobistości w Sosnowcu. Pan ten miał służącą, którą, zdawało się, zna dość dobrze i blisko, rościła ona bowiem sobie niejakie prawa moralne do swego chlebodawcy z tytułu właśnie tej zażyłości.

Nieszczęsny jednak ani przypuszczał, jaki temperament się mieścil w jego własnej służącej do wszystkiego i ile posiada ona zdecydowanej woli do bronienia swych praw, których pan jej chciał nieco uszczuplić.

Oto postanowiła ona — ni mniej ni więcej — tylko wypalić swemu chlebodawcy oczy.

Gdy zamiar ten sparaliżowała policja, uparta dziewczyna z dwiema butelkami kwasu solnego spacerowała przez cały dzień przed domem, uniemożliwiając przerażonemu »pracodawcy« wyjście na miasto

Wieczorem znowu interwenjowała policja i zniosła stan oblężenia nad niefortunnym i zmaltretowanym temi przejściami jegomościem.

Najprawdopodobniej złośliwa służąca nie poprzestanie na tym »drobnym« objawie nienawiści do swego pana.

Nie będzie już termometrów ze skalą Reaumrea w Polsce.

Min. przem. i handlu wydał rozporządzenie, kasujące z dniem 1 stycznia 1931 r. sprzedaż termometrów ze skalą Reamure'a. Również termometry z podwójną skalę Reamure'a i Celsiusa zostaną wycofane.

Min. przem. i handlu, wydając to rozporządzenie zwraca uwagę kupcom, by obecnie już nie zamawiali termometrów, które do 1 stycznia 1931 r. muszą być z handlu wycofane.

Celem zarządzenia powyższego jest usunięcie nieporozumień, wynikających z rozpowszechnienia u nas dwóch skal temperatury: Reamure'a i Celsiusa. Jeden stopień Celsiusa równa się — jak wiadomo — 0'8 stop. R.

Uroczystości strzeleckie w SOSNOWCU.

W niedzielę, z racji „Tygodnia strzelca“, wczesnym rankiem zjechały się oddziały strzeleckie do Sosnówca, które podzielone na kompanje punktualnie o godz. 8.30 rano powitały przybyłego komendanta okręgu mjra Płonkę, któremu raport złożył p. Toba — komendant obwodu.

O godz. 9-ej bataljon strzelecki wymaszerował do kościoła kolejowego, gdzie również przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i organizacyjnych ze starostą Boxą na czele.

Nabożeństwo odprawił ksiądz szambelan Raczyński — kapelan obwodu zw. strzel.

O godz. 10.30 odbyła się defilada przed władzami obok płyty nieznanego żołnierza, poczem przemarsz ulicami ze sztandarem i orkiestrą. O godz. 11-ej na boisku rady wychowania fizycznego przy Alei do zebranych strzelców wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. starosta Boxa, Czaki — delegat głównego związku strzeleckiego, inż. Wiszniewski — prezes okręgu i J. Plebanek — prezes obwodu, poczem nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie 300 nowoprzyjętych do organizacji strzelców. Przyrzeczenie odebrał p. Czaki — delegat z Warszawy, który w przemówieniu wyjaśnił zadanie zw. strzel. oraz znaczenie prawa strzeleckiego i przyrzeczenia.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć pana prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego odegrano hymn narodowy i marsz I brygady.

O godz. 12.30 strzelcy kompanjami udali się na obiad do szkoły gospodarczej przy kościółku.

W godzinach popołudniowych odbyła się po zawodach sportowych zabawa ludowa w lasku tow. „Sokół“.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 25 Wtorek	Dziś: Prospera B. W. Jutro: Jana i Pawła M. m. Wschód słońca 3.16 Zachód 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek 25 czerwca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania.
13.00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
15.20. Odczyt z działu „Prawoznawstwo“ p. t. „Wystawy, targi i jarmarki pod względem prawnym“.
15.40. Kom. gosp.
16.15. „Chwilka lotnicza“.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Pogadanki z działu „Sport. i Wychowanie Fizyczne“.
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.00. Muzyka francuska.
19.00. Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.50. Transm. z Opery Pozn. Opera „Jaskółka“ Pucciniego.
W przerwie kom. Teatrów Miejsk.
Po transm. kom.: meteor., polic., sport., nadpr., kom. P. A. T., oraz transm. z lokalu Automobilklubu.

KATOWICE.

16.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.00. Wykład historji Polski.
17.25. Transm. z Krak. Wykład radjotechniczny.
17.50 Transm. z Pozn. P. W. K.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz kom. Teatru Polskiego w Katowicach i harcerski.
19.25. Odczyt p. t. „Z dziejów bohaterstwa francuskiego: Joanna D' Arc“.
19.50. Transm. z Poznania.
Po operze kom. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Zar miłości«.
Kino „Wawel“ »Demon kopalni złota«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 25 b. m. „W małym domku“ występ Marjana Jednowskiego.
Sroda: „W małym domku“.
Czwartek: „Toska“.

Fatalna wycieczka motorzystów sosnowieckich.

Dwie osoby ranne przewieziono samochodami do Sosnowca

W ub. niedzielę sosnowieckie towarzystwo motorzystów zorgazizowało wycieczkę dla członków do Kęt.

W powrotnej drodze, około godziny 6-ej po południu, gdy motorzyści minęli już Jaworzno i wydostali się na szosę zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą fatalne następstwa.

Mianowicie, w czasie mijania się jadących, na motocykl p. Zalegi z Sosnowca najechał drugi motorzysta tak nieszczęśliwie, że wytrącił p. Z. kierownik z ręki.

P. Zalega spadł z motoru, doznając ogólnych obrażeń ciała, pasażer zaś jego, p. Ciszewski zdołał szczęśliwie zeskoczyć.

Niefortunnemu motorzyście, panu Dziurzyńskiemu nic się nie stało, natomiast jadąca z nim na siodełku, p. Halicka, żona urzędnika z Grodźca, upadając złamała obojczyk, doznała wstrząśnienia mózgu i pęknięcia bębenka w uchu.

P. Halicką i p. Zalegę automobilem przewieziono do Sosnowca, gdzie ciężko ranna p. H. umieszczona została w szpitalu renardowskim, zaś p. Z. leczy się w domu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

Przestępstwa karno-skarbowe. — Pomysłowy kupiec z Żarek.

Wydział karno skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoznał szereg spraw o przestępstwa karno skarbowe, w których skazani zostali:

Za tolerowanie picia wódki w jadłodajni, 37-letni Stanisław Lis, mieszkaniec Łośnia, pow. będzińskiego na 200 złotych grzywny, z zamianą w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu i 25-letnia Wiktorja Chwist, mieszkanka Zawiercia (Górnośląska 5) na 40 złotych grzywny lub 2 dni aresztu, oraz za nielegalną plantację krzewów tytoniowych, 58-letni Feliks Burzyński, mieszkaniec Olkusza, na 460 złotych grzywny, z zamianą na 23 dni aresztu.

Karę zredukowano mu na 115 złotych grzywny lub 5 dni aresztu na zasadzie ustawy amnestyjnej.

* * *

Przemytnicy zagłębiowscy, zewsząd tropieni przez władze bezpieczeństwa, jakoteż akcyzowe, uciekają się do przeróżnych „tricków“.

Na niezły pomysł wpadł 52-letni mieszkaniec Żarek, powiatu zawierckiego, Jakób Erenfrid, z zawodu handlarz, który przemycając spirytus, woził go w beczkach jako ocet.

Tym razem jednak nie powiodło się Erenfridowi, gdyż został zatrzymany, a spirytus w ilości 67.72 hl. zakwestjonowany.

Onegdaj odpowiadał Erenfrid przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 2031 złotych grzywny, z zamianą w razie nieuiszczenia na 50 dni aresztu.

Spirytus uległ konfiskacie.

Skazany odbywa karę, wobec niezłożenia kaucji.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono regulamin komitetu rozbudowy miasta, zatwierdzono 12 planów budowlanych i 2 plany podziału nieruchomości, przyjęto do wiadomości pismo kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, zawiadamiające magistrat o przyznaniu 20 tysięcy złotych zapomogi na budowę szkoły przy ul. Okrzei, oraz postanowiono udzielić kolonii dziecięcej w Busku 12 tysięcy pożyczki.

(s) **Z towarzystwa szkół przemysłowo rzemieślniczych w Sosnowcu.** W dniu 25 bm. o godzinie 17-tej 30 m. w lokalu towarzystwa przemysłowców (ul. Małachowskiego nr. 3) w Sosnowcu odbędzie się zebranie członków towarzystwa szkół przemysłowo rzemieślniczych w celu ukonstytuowania zarządu towarzystwa.

Wobec doniosłego znaczenia jakie mieć będzie dla Zagłębia działalność nowo powstałego towarzystwa, jednoczącego bez wyjątku instytucje samorządowe i zrzeszenia przemysłowe oraz wiele czynników społecznych, pożądany jest jaknajwiększy udział w zebraniu.

Deklaracje przystąpienia do towarzystwa osoby zaproszone mogą składać do godziny 17,30 w dniu zebrania w towarzystwie przemysłowców.

(s) **Wycieczka nad morze i P.W.K.** Zarząd ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu zawiadamia uczestników wycieczki nad morze i PWK w Poznaniu, że wyjazd z Sosnowca nastąpi o godz. 12-ej, 28 czerwca. Zbiórka przed dworcem.

Wszyscy uczestnicy zamiejscowi proszeni są o przybycie do Sosnowca. Z powodów niezależnych pociąg wycieczkowy nie pójdzie jak to było zapowiedziane przez Częstochowę, a drogą przez Śląsk.

Podając powyższe do wiadomości zarząd l. m. i rzecz. prosi o zgłaszanie się po legitymacje wycieczkową, oraz wpłacenie reszty należności do czwartku 27 bm. w godz. od 16-ej do 20-ej w lokalu ligi morskiej i rzecznej, Parkowa 1.

(s) **O regulacje płac.** W środę dnia 26 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja, w sprawie regulacji płac pracowników tramwajowych. Taka sama konferencja odbędzie się w czwartek dnia 27 bm., w sprawie regulacji płac robotników budowlanych.

(s) **Niepowołani elektrotechnicy.** Onegdaj wieczorem posterunkowy, pełniący służbę przy ul. Białej spostrzegł grupę ludzi, manipulujących przy przewodach elektrycznych

Zainteresowany tem podszedł bliżej, osobnicy ci jednak na widok policjanta zdradzali widoczny zamiar rozejścia się.

Posterunkowy spojrzawszy w górę zobaczył, że na drutach wisi sztandar komunistyczny, wobec czego zatrzymał Chila Tuchsznajdera (Dekierta 10) i Reginę Przedborską (Wiejska 12). Na sztandarze wypisane były hasła »antystrzeleckie«, w związku zdaje się z odbytym w niedzielę zjazdem obwodu strzeleckiego w Sosnowcu.

(s) **Kradzież.** W lokalu związku skórzanego w Sosnowcu nieznany sprawca skradł stemple i kwitarjusze, ogólnej wartości 100 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Ze święta pieśni.** Onegdaj w sali remizy strażackiej odbyło się święto pieśni dzieci szkół powszechnych, pod przewodnictwem p. A. Cieślińskiego. Odśpiewano piosenki objęte programem. Udział publiczności liczny.

(c) **Powrót wycieczki z Poznania.** Jutro t. j. dnia 26 b. m. o godzinie 11-ej przed południem wracają z czterodniowej wycieczki na P. W. K. dzieci ze szkół nr. 3 i 4.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

91.

— To jeszcze nie wszystko moi poczciwi braciszkowie — podjęła Anna — musimy tak postąpić, jak się postępuje w każdej poczciwej rodzinie. Wam winni jesteśmy życie, wam zawdzięczamy posiadanie majątku i używanie go w błogim spokoju, słusznem więc jest i sprawiedliwem, abyśmy dzieląc się z wami sercem i uczuciem braterskiem, podzielili się i mieniem. To jest warunek, od którego ani ja, ani Władzio odstąpić nie możemy

— Ależ proszę pani! — zawołali razem obaj młodzi ludzie.

— Muszę przerwać i zakończyć to co rozpoczęła moja kochana siostrzyczka. Wolno panowie z tym funduszem, jaki się wam z prawa należy, zrobić, c o się tylko podoba, ustąpić, spalić, rozdać, my swoje spełnić musimy, gdyż daliśmy sobie słowo, iż nie wyjdziemy stąd bez tego rezultatu. Oto jest czek na Rotszylda w Wiedniu, dokąd panownie prawdopodobnie wkrótce powrócicie.

— Jakże jestem szczęśliwa, że się tak wszystko po mej myśli ukła da! — zawołała Anulka. — Nie pozostaje nic więcej, jak tylko z całem uczuciem kochającej się rodziny pożegnać.

Po tych słowach wyciągnęła rękę i, ściskając dłoń Adama Łaby, kończyła z rozrzewnieniem.

— Dziękuję całem sercem za to słodkie życie, którego rozkosz uczuwam z całą siłą. Bądź błogosławiony i szczęśliwy, tego ci życzy siostrzyczka Anna.

Prawdę powiedziawszy, nasz poczciwy agent pierwszy raz w życiu znalazł się w takich opałach. Nie wiedział, co robić z sobą, gdyż wzruszenie tamowało mu oddech. Prawie bezwiednie podniósł drżącą rączkę, którą trzymał w swej dłoni, do ust i gorąco ucałował.

Zanim zdołał zorjentować się, tak samo rzewne pożegnanie otrzymał ze strony Takoty, z tą różnicą tylko, że ten ucałował go serdecznie

Taka sama, pełna uczucia scena była udziałem agenta Kubika.

Za chwilę agenci pozostali sami.

Gdyby nie czek, leżący obok nich na stole, gotowi byliby mniemać, iż mieli jednocześnie nader słodkie widzenie, które przemknęło się przed ich oczyma.

— I cóż ty na to?! — zawołał Kubik, stając przed towarzyszem w postawie nieco komicznej.

Lecz towazysz jego zdawał się nie słyszeć zapytania.

Z chwilą wyjścia dzieweczki z pokoju, jakiś ponury mrok padł na duszę młodzieńca.

Niejednokrotnie po zbrodniczym wypadku, stawała mu przed oczyma postać dziewczęcia, a głos jej który obecnie po raz pierwszy słyszał, nie był mu obcym zupełnie.

— No, dosyć tych marzeń, panie agencie bezpieczeństwa publicznego. Czas zabierać się w drogę, gdyż kto wie, czy stary Szpecht nie urządzi nam kawału za ślamazarne prowadzenie sprawy. Ale będziemy mieli czem obetrzeć sobie łzy rozpaczy, gdyż leży przed nami czek na 30.000 guldenów, który u Rotszylda łatwo zamienimy na gotowiznę, i to z zupełnym spokojem, gdyż nie wyszedł on z fabryki Pincznejera.

— Zapominasz, iż musimy stawać jako świadkowie w sprawie o fałszerstwo.

— Jak widzę, straciłeś pamięć, a wszak masz czarne na białem, iż sędzia śledczy zupełnie nie wymagał tej ofiary z naszej strony. A jeżeli jesteś ciekawy rezultatu sprawy, to znajdziesz go w gazetach wiedeńskich.

— Powiem ci prawdę, Filipie, iż testem dziwnie nastrojony i przyznam się, iż jak mazgaj czuję się rozrzewnionym. Wspomnienie tej dzieweczki nie zatrze się w mej duszy do końca życia.

— Ze ześ ja jestem po szyję zadurzony w Paulinie, jesteśmy obaj mazgaje z tą małą różnicą, że ty jesteś większy odemnie.

— Kiedy żenisz się z Pauliną?

— W ciągu miesiąca, po powrocie do Wiednia.

— Zabieramy ją więc ze sobą?

— Właściwie to ona nas zabiera, gdyż od dnia wczorajszego jest już w mieszkaniu mojej siostry w Wiedniu.

— Nic mi o tem nie wspominałeś. A co się stanie z nieszczęśliwą wdową po Walentym Paluchu? wszak przyrzekłeś odwiedzać ją.

I przyrzeczenia dotrzymam. Ze zaś załatwienie niektórych formalności zmusi nas przedłużyć pobyt o dni kilka, będę ją punktualnie codziennie odwiedzał.

Władysław Takota wraz z Anulką zajęli się tymczasem załatwieniem sprawunków, aby przed wieczorem stanąć w Wilczych-Dołach, gdzie ich z niecierpliwością oczekiwała ciotuchna, która tak już przywykła czuwać nad Anulką, od chwili jej przybycia dla kuracji na wieś, iż całodzienna jej nieobecność musiała niepokoić bardzo staruszkę.

(d. c. n.).

Z samolotu spadła bomba na wieś

raniąc ciężko kobietę i lżej dwoje dzieci.

Na poligonie rembertowskim odbywają się ćwiczenia samolotowe z bombami.

Jeden z płatowców miał fatalną przygodę. Zamiast na wyznaczony teren, rzucił bombę

w sam środek wioski.

Nie można w tym wypadku winić lotnika. Wyrzutnie bombowe są tak umieszczone, że z siedzenia pilota trudno jest skontrolować ich działanie.

Tym razem mechanizm zawiódł i bomba

spadła z opóźnieniem.

We wsi Osów (gm. Ręczaje) zganiano z pól bydło. Była godzina 12 w południe, gdy na horyzoncie ukazał się samolot, szybujący w kierunku Warszawy.

Przyzwyczajeni do tego rodzaju widoków, wieśniacy

nie zwracali uwagi

na warkot motoru. Raptem ogłuszający huk wstrząsnął powietrzem. Z szosy, biegnącej przez wieś,

wzbił się pióropusz

czarnego dymu.

W okolicznych chatach powylatywały z okien szyby. Stadko krów,

ogarnięte paniką

rozbiegło się na wsze strony. Jednocześnie dały się słyszeć przeraźliwe krzyki.

A gdy dym rozpełzł się z wiatrem, znaleziono na drodze 62-letnią Annę Kosut,

z dwiema ranami

szarpanemi — pleców i uda.

Poza tem odłamki bomby pokaleczyły pastuszków: 12-letniego Aleksandra Słońskiego i 12-letniego Feliksa Kusia, na szczęście dość lekko.

Ranną kobietę przewieziono

koleją do Warszawy

i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Jak się dowiadujemy, życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

W miejscu upadku bomby

utworzył się lej

szerokości dwu metrów. Okoliczni mieszkańcy zasypali wyrwę piachem i kamieniami.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi 5-ty pluton żandarmerji.

Co najciekawsze, że komendant pobliskiego

posterunku policyjnego

w Wołyminie jeszcze o godz. 8-ej wieczór nic nie wiedział o wybuchu bomby, choć wieś Osów należy do jego rejonu.

Krwawy litkup na jarmarku w Miechowie

Pośrednik w h[illegible]końmi zabity przez chłopa.

W czasie sobotniego [illegible]arku na konie doszło w Miechowie do krwawego porachunku chłopskiego.

Dwaj gospodarze Piotr Wołowiec i Józef Kania dokonali pomiędzy sobą tranzakcji kupna — sprzedaży konia przy współudziale pośrednika targowego Piotra Miczki.

Podczas tradycyjnego »litkupu« »oblewania wódką interesu) w karczmie, gdy wszyscy trzej mocno już byli pijani, Miczka zaczął okazywać niezadowolenie z otrzymanej prowizji, która wydawała mu się za niska.

Doprowadzony tem do pasji Wołowiec chwycił drąg żelazny i uderzył nim Miczkę w głowę, rozbijając mu czaszkę. Miczka zalany krwią upadł nieprzytomny na podłogę i w drodze do szpitala zmarł.

Wołowiec, wypiwszy do końca szklankę piwa, wyszedł z karczmy na ulicę, gdzie wpadł w ręce ogromnego tłumu, który omal go nie zlynczował. Ciężko pobitego wyrwała z rąk rozjuszonych chłopów policja.

Niezwykły samobójca.

Myśliwy, który odebrał sobie życie, ponieważ stracił młodzieńczą pewność oka i ręki.

Każdy niemal człowiek szuka sobie w pustyni życia, pełnego trosk i kłopotów, jakiejś zielonej oazy, którąby pozwoliła mu zapomnieć o dolegliwościach i cierpieniach szarego bytu codziennego i dać chwilę ulgi, przyjemności i zapomnienia.

Taką oazą było dla urzędnika pocztowego w Grazu Emila Niederhofera.

zamiłowanie do myśliwstwa.

Zmuszony do monotonnego odrabiania żmudnej i ogłupiającej pracy kancelaryjnej, obciążony liczną rodziną, dręczony wiecznie przez kłótliwą i gadatliwą żonę — wyrywał się z domu i ze strzelbą na ramieniu.

podążał w bezkres pól i lasów.

Tam w pogoni za zwierzyną tonął w niepamięci, nie dbał o życie codziennie. Pierś rozszerzała mu się szerszym oddechem, przyroda nęciła jego oczy symfonią barw i kształtów, a poszukiwanie łupu myśliwskiego dawało ową emocję, ów dreszcz niezwykły, który tak dobrze jest znany prawdziwym myśliwym.

Przez długie lata hołdował Niederhofer swej żyłce myśliwskiej. W ostatnich czasach jednak, choć zaledwie przekroczył czterdziestkę, wskutek jakiejś przypadłości nerwowej

zdrowie jego pogorszyło się znacznie

tak, że ani oko ani ręka nie posiadały już dawnej znakomitej sprawności. Pierwszorzędny myśliwy zamienił się poprostu w partacza.

Niederhofer bardzo boleśnie odczuł ten cios. Zrazu się łudził, że zdrowie jego powróci do dawnego stanu. Lecz mijały miesiące, a zamiast czuć się lepiej, czuł się coraz gorzej. Doszło wreszcie do tego, że wskutek nerwowego tremoru ręki trudno mu było nawet strzelbę utrzymać, a cóż dopiero z niej celować.

Dziwne są tajnie duszy ludzkiej! Niederhofer nie mogąc już polować,

postanowił odebrać sobie życie!

Wybrał się tedy pewnego pięknego i słonecznego dnia w pełnym rysztunku myśliwskim za miasto i tam wśród wspaniałej przyrody górskiej pozbawił się życia. Ciekawy ten fakt mógłby dla psychologa czy też psychjarty stać się tematem dla interesujących i głębokich rozstrząsań.

NOWOCZESNY ABRAHAM.

Zabił własnego syna, ponieważ żądały tego bogi.

»Times« podaje następującą wiadomość: W ub. tygodniu skazano w Simli na śmierć pewnego Hindusa, nazwiskiem Karabu, który własnego ukochanego syna poświęcił bogom. Synobójca przyznał się do zbrodni, oświadczył jednak, że zastosował się do woli bożej, a synowi swemu zapewnił

niebiańską rozkosz.

Karabu był bardzo pobożny i długie godziny spędzał w świątyni w Kono Trappa. Pewnego dnia zjawiło mu się bóstwo i rzekło do niego:

— »Jesteś pobożny i dlatego miłuję cię nadewszystkich. Chcę ci dać dowód łaski swojej. Daj mi syna swego, a powiodę go do promiennej i cudownej szczęśliwości«.

Wówczas Karabu zaprowadził syna do świątyni i poprostu go — zarżnął.

Duch zmarłego hrabiego-gracza

straszy w warszawskim klubie karcianym.

Przed kilku dniami członkowie jednego z najwytworniejszych klubów warszawskich stolicy (o charakterze sportowym) niemile zaskoczeni zostali kartką na zamkniętych drzwiach lokalu klubowego: „Na skutek uchwały zarządu klubu lokal zostaje zamknięty do czasu zbadania tajemniczych zjawisk, których świadkami byli P. T. członkowie w ciągu kilku ostatnich dni".

Powód ten znali tylko nieliczni zapaleni gracze, którzy często noce spędzali przy zielonym stoliku. Oto od pewnego czasu w klubie zaczęło coś straszyć. I tak jednemu z graczy, który wygrywał już partję i miał zagarnąć bardzo wiele pieniędzy, tajemnicze coś wyrwało kartę z rąk i rzuciło na środek stołu. Innym razem wszystkie banknoty, które leżały koło jednego z graczy „duch" zmiął w jedną kulę i rzucił na środek stołu. Kiedyś znowu załamał się pod jednym z graczy fotel z zupełnie nowego garnituru klubowego. Gdy służba postawiła nowy fotel, okazało się, że w fotelu tkwi wielkich rozmiarów igła tapicerska. Gdy igłę wyjęto, ukazała się krew na fotelu. Od tej chwili nikt na tym fotelu nie usiadł. Był to ulubiony fotel hr. R., który niedawno dostał w klubie ciężkiego ataku serca, a następnie zmarł w domu. Fotel ten wystawiono potem do przedpokoju, gdzie przesiadywał na nim stary woźny klubowy. I ten nagle zmarł.

W lokalu ma być urządzony wielki seans spirytystyczny. Krążą uporczywe wieści, iż to duch hr. R., który zostawił na zielonym stoliku wielką część swego majątku, niepokoi swych dawnych towarzyszy.

Z Dąbrowy.

(d) **10-lecie traktatu wersalskiego.** W ubiegłą sobotę odbył się w sali »Ogniwa« obchód 10-lecia traktatu wersalskiego.

Taki sam obchód odbył się również w Sosnowcu w sali związków na Pogoni.

Wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia, a udział w obchodzie wzięło pareset osób.

(d) **Na gorącym uczynku.** Do mieszkania Szlomy Jurkiewicza (Okrzei 6) wtargnął Stanisław Rybak (Chopina 20) i usiłował dokonać kradzieży. W chwili gdy złodziej operował w mieszkaniu przyszedł Jurkiewicz i widząc co się dzieje wszczął alarm. Rybak począł uciekać, jednak go schwytano i oddano w ręce policji.

Ofiary.

Złożono w administracji »Expresu«.

Związek zawodowy maszynistów, koło Sosnowiec z listy nr. 1791 złożył na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego zł. 43 gr. 30.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.6

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,23 3/4
Paryż 34.88 1/4
Wiedeń 125,30 1/2
Włochy 46.66
Belgja 123.82
Szwajcarja 171.65
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/4
5% Poż. Dolarowa 63,50—63.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 107.50—106,—
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 49,50—49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 24.6.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Handlowy 116,00
Bank Polski 163,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 125,—
Norblin 170.00
Cegielski 56.—
Lipop 28.50
Modrzejów 25.50—25,—
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24.6.

Żyto 26,25—27,25
Pszenica 45.00—46.00
Jęczmień przemiał. 27.50—28.50
Owies 26.00—27,00
Otręby żytnie 18.00—19.00
Otręby pszenne 20.00—21.25
Mąka żytnia 70% 40,25
Mąka pszenna 65,% 66.00—70.00
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

Śladami przodków z przed tysięcy lat.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o odkryciu złóż miedzi w pobliżu miasteczka Mydzko w powiecie kostopolskim na Wołyniu.

Celem zbadania na miejscu terenów, na których dokonano odkrycia, a także wartości samej miedzi, udała się na Wołyń

specjalna komisja geologów,

na której czele stanął dyrektor państwowego instytutu geologicznego, prof. Moroziewicz.

Komisja przeprowadziła na terenie wstępne studja, które wprawdzie nie przesądzają jeszcze o możliwościach eksploatacji miedzi na Wołyniu, lecz w każdym razie dały na tyle

efektowne wyniki,

że dalsze badania będą gorliwie prowadzone.

Studjom poddano narazie przestrzeń około 30 ha. Wykazały one na całym tym terenie miedź w postaci t. zw.

wtrąceń w zwietrzałej skale bazaltowej.

Termin geologiczny »wtrącenia« oznacza, iż metal znajduje się nie w postaci rudy, lecz w formie czystych brył.

Znalezione na Wołyniu bryły do chodziły do 1 kg. wagi, zawierały zaś

99.8 proc. czystej, rodzimej miedzi,

a więc takiej jaką z rudy otrzymać można tylko drogą elektrolizy.

Badania prowadzone były przez wykopanie małych, kilkumetrowej głębokości szybów, które wykazały obecność miedzi w głębokości półtora mtr. pod powierzchnią ziemi oraz stwierdziły

półmetrową grubość pokładu.

Obecnie prowadzone jest jedno wiercenie na głębokości 100 m. celem stwierdzenia charakteru i składu głębszych pokładów gruntu.

Tereny, na których odkryto złoża miedzi, stanowią częściowo

własność rządu,

częściowo zaś prywatną. Znajdują się one w odległości mniej więcej 120 klm. od Równego w powiecie kostopolskim w pobliżu miasteczka Mydzko. Brzmienie tej nazwy, a jeszcze bardziej sąsiedniej miejscowości — Miediszcze — wskazuje, iż oddawna już wiedziano tam o istnieniu pokładów miedzi. Potwierdza to resztą znalezienie »wyrobisk« czyli starych, z przed setek, a może nawet tysięcy lat prymitywnych kopalni.

Dalsze badania będą miały na celu z jednej strony ustalenie rozległości odkrytych złóż i ich wydajności, z drugiej naukowe określenie pochodzenia tej miedzi. Prace te potrwają prawdopodobnie jeszcze przez cały rok bieżący.

Być może, iż okaże się, że

złoża te będą na tyle bogate,

by przynajmniej zaspokoić nasze wewnętrzne zapotrzebowanie miedzi.

Niezwykłe polowanie na bandytę.

Odbywało się na dachu pałacu.

Tysiączna rzesza publiczności przypatrywała się onegdaj polowaniu na bandytę, które w policyjnej kronice Paryża jest czemś zupełnie wyjątkowem. Polowanie odbyło się

w zawrotnej wysokości

na dachu 6 p. domu. Policja wreszcie musiała zawezwać na pomoc straż pożarną, aby móc schwytać złoczyńcę. Widownią tego denerwującego zajścia był pałac na bulwarze Pereire.

Pewien włamywacz wtargnął do mieszkania inż. Dollena lecz został przez niego ujęty w chwili, gdy dobierał się do kasy wertheimowskiej. Opryszek porzucił narzędzia, wyskoczył przez otwarte okno, gzymsem dostał się na balkon, znajdujący się w odległości 2 metrów i drapiąc się coraz wyżej z nieprawdopodobną zręcznością dostał się wreszcie na dach. Na ulicy zebrały się tymczasem liczne tłumy, które z wielkiem zainteresowaniem przypatrywały się

temu widowisku

przypuszczając zrazu, że chodzi o produkcję jakiego znakomitego akrobaty, co zresztą w Paryżu jest rzeczą dosyć częstą.

Tymczasem inżynier zaalarmował telefonicznie policję. Niebawem przybył jej oddział w dwóch autach. Policja z trudem mogła dostać się do domu, gdyż przechodnie, których liczba wzrastała coraz bardziej, zatamowali zupełnie dostęp. Wreszcie dwaj policjanci dostali się ze strychu na dach. Z kominem odkryli po kilku minutach poszukiwanego zbrodniarza. Gdy zobaczył ścigających go, pobiegł aż ku brzegowi płaskiego dachu. Teraz przypuszczali policjanci, że z łatwością schwytają opryszka, gdyż przyległy dom był tylko czteropiętrowy i bandyta nie mógł stanowczo na niego się dostać.

Zuchwały i niezmiernie zręczny rzezimieszek rozpędził się i ku osłupieniu policjantów i widzów

olbrzymim skokiem

rzucił się wspaniałym łukiem na dach przyległego domu. Tłum wydał wówczas okrzyk na jego cześć. (!) Bandyta nie tracąc przytomności skłonił się uprzejmie gestem oklaskiwanego aktora. Tymczasem uwiadomiono straż pożarną, która przybyła z sikawkami. Z trudem przy jej pomocy schwytano wreszcie rzezimieszka.

Połknął 30 tysięcy franków.

Dwa genjalne wynalazki ocaliły chorego.

W jednym ze szpitali w Marsylii przydarzył się ostatnio niezwykły wypadek. W szpitalu tym przebywał na kuracji pewien bogaty kupiec win, chory na rakowate obrzmienie przełyku. Zastosowano więc doń ponowną w takich wypadkach radjoterapię, polegającą na umieszczeniu w schorzałem miejscu maleńkiej rureczki napełnionej drobniutką cząsteczką tej cudotwórczej substancji, która jak wiadomo niszczy komórki dotknięte rakiem.

W ściśle określonym przez specjalistów czasie rurka ta miała być wyjęta. I oto dnia pewnego stało się nieszczęście: specjalne urządzenie, które wskazywało położenie tej rurki, przestało nagle funkcjonować, co stało się równoznaczne z pewnością, że chory połknął ową radem wypełnioną igiełkę.

Wypadek ten poruszył cały personel lekarski. Nie dlatego, że minimalna ta doza radjum była wartości 30 tysięcy franków, gdyż bogaty pacjent z łatwością mógłby pokryć jej koszt, lecz dlatego że radjum działa również niszcząco i na zdrowe komórki ciała.

Nieodnalezienie więc szybkie tej zguby równało się śmierci pacjenta. Na szczęście jednak przy pomocy drugiego genjalnego wynalazku, aparatu Roentgena, udało się określić miejsce, w którym utkwiła owa igiełka i usunąć ją przez operację.

Sen który trwał dwadzieścia lat.

Z niezwykłych fenomenów medycznych.

Niedawno zainteresował się świat lekarski snem pewnego rentjera paryskiego — snem, który

trwał aż trzy miesiące.

W związku z tem przypominają pisma francuskie sławną „śpioszkę“ z Thenelli, która spała bez przer wy przez dwadzieścia lat.

P. Cruchet, z pochodzenia Francuzka, była córką alkoholika i histeryczki. Mając lat dwadzieścia, urodziła dziecko, które niebawem po porodzie zmarło. Wskutek wzruszenia, wywołanego śmiercią maleństwa,

dostała biedaczka szalonych konwulsji,

które męczyły ją nieustannie przez 48 godzin. Następnie kurcze ustały, a biedna kobieta popadła w głęboki sen, podobny zupełnie do stanu letargicznego.

Ten sen — jak już znaznaczyliśmy — trwał lat dwadzieścia. Działalność serca była przez ten czas osłabiona. Karmienie natrafiało na znaczne trudności wskutek częstych kurczów mięśni twarzy. Po dwudziestu latach chora obudziła się, lecz mimo odzyskania przytomności nie mogła sobie przypomnieć wypadków, poprzedzających zapadnięcie w sen.

W trzy tygodnie później zmarła wskutek ciężkiego zapalenia oskrzeli.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-74.